

Po remilitaryzacji Dardaneli Wrota między morzami Czarnem i Śródziemnem

Dardanele, starożytny Hellespont, nazwane tak od miasta Dardanos, założonego jakoby nad tą cieśniną przez Dardanosa, syna Zeusa i Elektry, mitycznego praszczura Trojana, niejednokrotnie w dziejach świata odegrały bardzo poważną rolę. Tędy w roku 480 przed Chrystusem Kserkses, król perski, poprowadził przez mosty, zbudowane nad cieśniną, armię swoje na podbój Grecji, a w odwrotnym kierunku przebył Dardanele Aleksander Macedoński w drodze do Azji (334 rok przed Chrystusem). W r. 1356 przez cieśninę Dardanele przeszedł się z Azji Turcy w swym zwycięskim pochodzie na Europę. Odtąd, stopniowo opanowując wybrzeża nad cieśniną, Turcy panują bez przerwy nad Dardanelem.

Nowoczesne dzieje cieśniny Dardanelejskiej dzielą się na cztery okresy: pierwszy okres trwa do konwencji Lewantyńskiej z 15. 7. 1840, kiedy suwerenność Turcji nad cieśniną nie była niczem ograniczona; drugi okres ciągnie się od r. 1880 do r. 1914, w których to latach zainteresowane państwa starały się o zneutralizowanie cieśniny Dardanelejskiej; trzeci okres stanowią lata od traktatu w Sévres (1920) i w Lozannie (1923) do ostatniej konferencji w Montreux, której konwencja podpisana 21 b. m. zezwala Turcji na zremilitaryzowanie cieśniny Dardanelejskiej i Bosforu.

Kwestja Dardanelejska stała się międzynarodowa od chwili, kiedy Turcja oświadczyła w nocy z 10. 8. 1798 r., że regulacja żeglugi po cieśninach tureckich odbywać się będzie według woli Turcji. Nota ta wywołała gorący sprzeciw mocarstw: Z jednej strony mocarstwa, nie leżące w bezpośrednim sąsiedztwie z cieśninami, domagały się umiędzynarodowienia cieśniny Dardanelejskiej i Bosforu, z drugiej strony Rosja, której zależało na posiadaniu prawa przejazdu na morze Śródziemne, żądała przyznania jej tylko swobodnego przejścia okrętów wojennych przez Dardanele. W roku 1829 Turcja przyznała Rosji prawo wznoszenia fortec na brzegach m. Czarnego i utrzymywania na niem floty wojennej, z prawem otwierania i zamykania cieśnin dla okrętów wojennych. W cztery lata potem, wzamian za pomoc udzieloną wojnie z Egiptem, Turcja zapewniła Rosję, że odtąd Dardanele będą otwarte dla rosyjskich okrętów wojennych.

Przywilej, udzielony przez Turcję Rosji spowodował kontrakcje innych mocarstw, w której rezultacie Rosja zmuszona była do podpisania z Anglią, Austrią i Prusami, konwencji w Londynie, t. zw. Lewantyńskiej (r. 1840), zamykającej Dardanele dla okrętów wojennych wszystkich państw. Do konwencji tej przylączyła się w rok potem Francja. Po wojnie krymskiej zmuszono Rosję do zneutralizowania wybrzeża m. Czarnego. Neutralizację zniósł w r. 1871 traktat Londyński, który uczynił wyłom w konwencji Lewantyńskiej wobec nadania sułtanowi prawa przepuszczania przez Dardanele w wypadkach wypadków okrętów wojennych, należących do państw zaprzyjaźnionych. Układ ten potwierdzony został przez kolejny traktat podpisany w Berlinie w 1878 r., ale już w pierwszych dniach wielkiej wojny został pogwałcony przez Niemcy. Głośna

była historia dwóch krążowników niemieckich: „Goeben” i „Breslau”, które 11 sierpnia 1914 r., uciekając przed pościgiem okrętów francuskich i angielskich, schroniły się w cieśninie Dardanelejskiej. Wkrótce potem Turcja stanęła po stronie państw centralnych i zamknęła Dardanele.

Po wojnie sprawa Dardaneli została uregulowana traktatem w Lozannie (24 lipca 1923 r.) w następujący sposób: swoboda przejazdu i żeglugi między m. Śródziemnem a m. Czarnem przez cieśniny tureckie przysługuje w równym stopniu wszystkim państwom, z tem zastrzeżeniem, że okręty wojenne nie mogą przewyższać tonnażem i wartością bojową najsilniejszej floty któregośkolwiek z państw czarnomorskich, w czasie wojny zaś Turcja ma prawo zamknąć Dar-

danele dla wszystkich państw wojujących. Jednocześnie Turcja zobowiązała się do demilitaryzacji cieśnin i poddała je kontroli komisji międzynarodowej.

Nowy okres w dziejach cieśniny Dardanelejskiej otwiera zawarta w dniu 20 b. m. konwencja w Montreux, która przywraca Turcji prawo uzbrojenia Dardaneli i obsadzenia przez wojsko oraz reguluje jeden z najważniejszych punktów wszystkich dotychczasowych umów, dotyczących Dardaneli, a mianowicie głosi, że Turcja może, ale niekoniecznie musi zezwalać statkom wojującym na przejazd przez cieśniny. W ten sposób Turcja, drogą pokojowej rewizji traktatu Lozańskiego, odzyskała całkowitą suwerenność w zdemilitaryzowanym dotychczas obszarze cieśnin.

md.

List z Paryża

Za trzy miesiące a może nawet wcześniej

Paryż, w lipcu.

Liga Narodów kona nie po raz pierwszy. Kryzys, który ona musi przeżyć podczas lata — jest wyjątkowo niebezpieczny. Lekarze nie są zgodni w określaniu choroby. Bezsprzecznie według ogólnego mniemania przyczyną konania jest to, że życie żąda od Ligi Narodów wysiłku i energii niewspółmiernej w stosunku do słabego organizmu. Czem jednak wywołana jest ta słabość? Czy jest to choroba zbyt szybkiego wzrostu, czy przedwczesnej starości? Na podstawie diagnozy można zdecydować o sposobie leczenia i dlatego lekarze wahają się: zbyt wielka spoczywa na nich odpowiedzialność. Liczni członkowie rodziny starają się przedłużyć życie drogiego chorego przez sztuczne oddychanie. Polityka nie jest pozbawiona sentymentalizmu, wbrew temu, co się o niej mówi: przy łożu śmierci w Genewie słychać naprawdę szczerzy płacz: wyzdrowieje? — czy umrze? Złośliwi zapewniają, że umarła już dawno, a ci którzy w jej śmierci nie wierzą czekają tylko na trupi zaduch, który odbierze im resztę złudzeń...

Dziś dla każdego niemal jest jasne, że zachować status quo w Europie można tylko nie na terenie Ligi Narodów, a zapomocą sojuszu Francji, Anglii i Włoch. Ten sojusz powinien mieć obowiązki, które ogarną cały kontynent europejski. Niektóre z państw zgadzają się na to, ale czy Londyn przyjmie na siebie te ciężkie obowiązki?

Rząd francuski zapytywał Edena w tej sprawie, ale minister angielski dał odpowiedź wymijającą, a ze swej strony zaproponował podział Europy na trzy strefy niezależne jedna od drugiej, gdzie Anglia zgadza się przyjąć na siebie odpowiedzialność tylko za pokój na zachodzie (Anglia, Belgia, Francja). Leon Blum uważa taki podział za niewystarczający. Szef gabinetu francuskiego żąda sojuszu trzech mocarstw, a jako pierwsze zadanie tego sojuszu stawia: rozbrojenie Niemiec.

Wątpliwe czy Anglia zgodzi się na ten plan. Co w takim razie będzie w Genewie? Leon Blum po uroczystych mowach będzie zmuszony powrócić do polityki Laval i Flandina, przeciw której został wysunięty przez wyborcy. A Europa, chcąc odsunąć niebezpieczeństwo wojny przystąpi pod protektorem Anglii do stopniowego, męczącego i niebezpiecznego rozpatrywania umów pokojowych. Pobrząkując orężem Niemcy rozpoczną wyrównywanie wschodniej granicy...

Nato, żeby zdać sobie sprawę jakie panują nastroje, warto posłuchać co mówi były minister, który niedawno otrząsnął się z pyłu polityki.

Siedzimy we dwóch w kawiarni na tarasie wieży Eifel, skąd patrzymy na potężne roboty przygotowawcze przed międzynarodową wystawą roku 1937. (Czy doczekamy do niej?)

— Zbrojenia Niemiec — mówi minister — dawno już przekroczyły liczbę 86 dywizji (550.000 ludzi), o których niegdyś mówił „Führer”. Niemcy chcą powrócić do stanu z roku 1918, kiedy rozporządzali dwustu osiemnastoma

NIE BĘDZIE PRZETARGU

Artykuł „Piasta” (któryśmy cytowali na tem miejscu przed kilku dniami), stwierdzający, że lud nie da się wziąć sanacji na lep reformy rolnej, gdyż „wszedł już na swoją drogę i z niej nie zboczy, pomimo wszelkich wysiłków i zakusów wypróbowanych swoich wrogów”, obiega całą prasę. Z uznaniem wyraża się o nim również „Czas”, który przy tej sposobności rozprawia się z p. Stępczyńskim i jego propagandą: „Taka to jest odpowiedź. A biedni radykalni warszawscy, wsi nie znający, sądzili po staremu, że chłopu ziemią gębę się zatka i basta! Tymczasem chłop swoje: — usunąć demoralizację, wprowadzić prawo, dać demokrację... To oni zostali potraktowani mianem „wypróbowanych swoich wrogów”. To im dano tu odpowiedź. To te demagogiczne odczyty w Polskim Radio, to te „Expressy”, „Czerwoniaki” i ugrzęzła w tem brukowem towarzystwie „Polska Zbrojnia” otrzymały wyraźną odprawę... Dnia 15 sierpnia trzeba będzie wyzbęd się złudzeń. Kupowanie chłopów, odwołanie go od jego hasła, złych czy dobrych, słusnych czy niesłusnych, zapomocą morgowej tapo-

wy, nie da się. Reforma rolna może być konieczna, ale za zapłatę w każdym razie nie posłuży.”

Chłopi zatem nie staną do przetargu o ich dusze. Co zaś do ręki naszego „ministerstwa propagandy”, która „jest wyraźna” w całej tej kampanii, to:

„Ta kierująca redakcją ręką do stała za artykuły „Piasta” po łapie. Oczywiście, można udawać dalej, że „Piast” nie ma żadnych sił i wpływów, można mówić o jego rozbiściu, można nawet rozbiście to forsować. Może się ono udać, może się nie udać. Jeśli się nie uda, to trzeba będzie ustąpić. Jeśli się uda, to wytworzy na szerokiej wsi polskiej niebezpieczną próżnię. Tę próżnię wypełni może komunizm, może nawet ONR. Wodosłowie z ministerstwa propagandy nie wypełni jej napewno, z tej prostej, fizykom znanej racji, że próżni nie wypełnia się próżnią.”

NA NOWEJ DRODZE

Chłopom również poświęca obszerne rozważania w „Gońcu Warszawskim” prof. Stanisław Grabski, który nawiązując do manifestacji w Nowosielcach, pisze: „Wyobraźmy sobie, że gdzieś np. w Nieswieżu, Dziłkowie czy Łańcucie zjechało się 1500 wielkich ziemian i

arystokratów i że przybył do nich jeden z najwyższych dygnitarzy państwowych. O czem by tam rozprawiano, jakiego przedłożono dygnitarzowi temu postulat? Napewno proszony uniżenie o powstrzymanie reformy rolnej, o bardziej skuteczne ulgi w spłacie długów, o opusty podatkowe, o przywrócenie interesujących zakupów zboża, no i o parę tek, kilka województw i kilkanaście starostw dla zawsze wiernych rządowi konserwatystów. A gdyby to był zjazd wielkich przemysłowców, ton ich przemówień byłby bardziej stanowczy, i na pierwsze miejsce tych zadań wysunięto by przywrócenie wolności obrotu dewizami. Ale również wiele mówiono o wszelkich „ulgach”, aż do zakupywania przez bank państwa bankrutujących przedsiębiorstw. O polityce zaś zagranicznej niktby słowem nie wspomniał. Eo to bardzo niebezpieczny temat dla tych, co przez forsowny obrót dewizami wyprowadzają za skarba Banku Polskiego za granicę złoto.”

Jakże inny był język, którym przemówili chłopi! I co więcej:

„Jeśli gdzie u nas ujawniono sprawność organizacyjną, równą sprawności włoskich faszystów, to właśnie w Nowosielcach. Było to dzieło naprawdę większe od największych paryskich defilad „Krzyża Ognistego”. Ale pomimo tej iscie faszystowskiej dzielności nie proklamowali zebrani pod kopcem Pyrzowym chłopi faszystowskiej doktryny rządów monopolistycznych.”

Nowosielce były nie tylko egzaminem „organizacyjnej sprawności i politycznego rozumu” stronnictwa ludowego, bo:

„było tam coś o wiele jeszcze większego od któregośkolwiek stronnictwa: byli chłopi u początku nowego okresu swej dziejowej drogi. Bo Nowosielce to coś mocno odmiennego od zaburzeń chłopskich sprzed paru laty w tejsze środowisko Małopolsce, to coś diametralnie odmiennego od krakowskiego kongresu centrolewu i następnej obojętności wsi na Brześć.”

„KAWALKI”

„Wieczór Warszawski”, nawiązując do ogłoszonej przed paru dniami krótkiej notatki informacyjnej, że nasze urzędy administracyjne zastawiają rocznie 25 milionów „kawalków”, przeprowadza ciekawą statystykę. Mianowicie, zestawiając ilość personelu urzędniczego, wylicza, że na jednego pracownika administracyjnego przypada dziennie... 0,6 „kawalka”, a jeśli odliczymy „woźnych i inne siły pomocnicze, to na 100.000 urzędników wypadnie najwyżej 1 „kawalek” dziennie. Ale tu jest jeszcze nie koniec ciekawych wniosków, do których prowadzi ten rachunek:

„A teraz pytanie, ile to kosztuje? Według budżetu na rok bieżący, pensje urzędników wynoszą 826 milionów złotych, inne wydatki osobowe 30 milionów, a rzeczowe wydatki administracyjne 108 milionów. Razem 964 milionów.

Z podzielenia tej liczby przez 25 milionów „kawalków” wypada, że jeden „kawalek” kosztuje 38 złotych i 56 groszy. Gdyby przyjąć niższą roczną cyfrę „kawalków”, podawaną na 20 milj. to koszt ten podniósłby się do 48 złotych.”

Jest to bardzo drogo, niewątpliwie. Ale stąd właśnie powstaje dalsze mnożenie się liczby akt urzędowych, bo:

„Biurokracja musi społeczeństwu dać dowód, że jest potrzebna, że pracuje, że coś robi. W ten sposób dochodzimy do błędnego koła, przedstawiającego się tak: biurokracja płodzi „papierki”, a „papierki” skolei rodzaj biurokracji. Jest to sytuacja podobna do znanego problemu o kurze i jajku. Kura znosi jajko, a z jajka powstaje kura. Co jest pierwsze i co ważniejsze, to jest kwestja, nad którą nieraz trzeba sobie łamać głowę. W naszym wypadku ważniejsza jest — kura...”

Jakież wyjście? „Jeśli ma być mniej „kawalków”, to niech będzie i mniej urzędników. Będzie to zdrowiej, wygodniej i — co najważniejsze, także taniej.”

Prawo i sąd

CZY MAŻ BEZ ZGODY ŻONY MOŻE SKARZYĆ NIEKORZYSTNY DLA NIEJ WYROK

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Ludwika N. uznał, że twierdzenie postanowienia Sądu Apelacyjnego, jakoby p. L. N., nie będący stroną w procesie, nie mógł wnieść skargi apelacyjnej w imieniu swej żony jest sprzeczne z art. 192 kod. post. cyw., w myśl którego w procesie wytoczonym przeciwko żonie, o majątek podlegający zarządowi i użytkowaniu męża, ten ostatni może nie tylko kontrolować i korygować czynności żony, lecz i przedsięwziąć w celu obrony swych praw wszelkie przewidziane w procedurze środki prawne, z których żona skorzystała za niedbalstwa lub nie chciała, w szczególności może żądać zaskarżenia niekorzystnego dla jego żony wyroku pierwszej instancji (C. I. 1677/35).

CZY ZWOLNIENIE Z DŁUGU WEK-SŁOWEGO JEDNEGO Z DŁUŻNIKÓW SOLIDARNYCH ZWALNIA POZOSTAŁYCH

Pani T. wystąpiła przeciwko p. E. W. o wydanie nakazu zapłaty weksła na 5.000 zł. Pan E. W. bronił się w sądzie tem, że jest on tylko jednym z wystawców powyższego weksła, a p. T. zwolniła na piśmie pozostałych solidarnie odpowiadających z weksła dłużników i wobec tego czuje się on również zwolnionym z długu. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który stwierdził, że zwolnienie z długu

wekslowego jednego lub kilku dłużników solidarnych nie zwalnia pozostałych i pan E. W. obowiązany jest weksel zapłacić. (C. II. 353/35).

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW

podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyznaczyć wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

3 wyroki śmierci przed Sądem Najwyższym

Do Izby karnej, Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy, Zygmunta Królowskiego, pochodzącego z Minska Mazowieckiego, który skazany został przez Sąd Przysięgłych w Rzeszowie na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie dwóch osób. Po dłuższej przerwie jaka wynikała wskutek zastosowania ustawy amnestyjnej, wobec przestępstwa zagrożonych karą śmierci, jest to już trzecia sprawa w której zapadła kara główna. Procesy morderców skazanych na powieszenie rozpatrzone będą przez Sąd Najwyższy w początkach września zaraz po zakończeniu feryj sadowych.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADEŚLANIA przekazu rozrachunkowego	
Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____	Na zł. _____ gr. _____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami:	Odbiorca:	Odbiorca:
		ABC NOWINY CODZIENNE	ABC NOWINY CODZIENNE
		ADMINISTRACJA	ADMINISTRACJA
		Poczta: Warszawa 1, ul. Aleja Jerozolimskie 121	Warszawa, ul. Aleja Jerozolimskie 121
Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2
		Nr. wpłaty: _____	Nr. wpłaty: _____
		(podpis przyjmującego)	(podpis przyjmującego)